WYDANIE A B

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-03

POLSKA

P. K. O. 19.112 PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

LISTOPAD
30
NIEDZIELA
Św. Andrzeja A.
Wschód słońca 7 m. 19
Zachód „ 15 m. 30
Rok II. Nr. 328

POŃCZOCHY — **A. FUCHS** — **TRYKOTAŻE**

HURT — Nalewki 2 (Pasaż Simonsa) Tel. 702-59 — DETAL

W poniedziałek, dnia 1-go grudnia r. b. rozpoczynamy

Tanią Sprzedaż Gwiazdkową

dającą możność Sz. Klijenteli zaopatrzenia się na nadchodzące święta w pończochy, skarpetki, rękawiczki, reformy, pullowary, żakiety, garsonki i t. p. po cenach niebywale niskich.

DLA PRZYKŁADU PODAJEMY NIEKTÓRE CENY:

Pończochy mocne	Zł. 0.95	Pończochy angielskie ciepłe	Zł. 4.25	Skarpetki czysto wełniane	Zł. 2.90	Kombinacje czysto jedwabne „Paw"	Zł. 10.50
Pończochy przędzowe	„ 1.40	Pończochy czysto wełniane fantazyjne	„ 5.75	Skarpetki wełniane melanżowe	„ 3.25	Koszule nocne czysto jedwabne „Paw"	„ 25.50
Pończochy fil'decossowe z praw. szwem	„ 1.75	Pończochy czysto wełniane gładkie	„ 5.90	Reformy przędzowe	„ 1.75	Pidżamy czysto jedwabne	„ 16.50
Pończochy macco	„ 1.90	Pończochy czysto wełniane półjedw.	„ 2.50	Reformy bajowe	„ 2.90	Koszulki ciepłe	„ 6.50
Pończochy fil'decosse jedwabisty	„ 3.50	Skarpetki bawełniane mocne	„ 0.65	Reformy flor z jedwabiem	„ 3.90	Kalesony ciepłe	„ 7.00
Pończochy jedwabne do prania	„ 2.90	Skarpetki przędzowe	„ 0.75	Reformy czysto wełniane	„ 7.50	Koszulki czysto wełniane	„ 9.90
Pończochy jedwabne	„ 4.90	Skarpetki przędzowe mocne	„ 1.—	Reformy wełna z jedwabiem	„ 8.25	Kalesony czysto wełniane	„ 10.90
Pończochy jedwabne	„ 5.90	Pończochy sportowe wełn.	„ 3.90	Reformy czysto jedwabne „Paw"	„ 7.90	Kamizelki wełniane od	„ 12.50
Pończochy czysto jedwabne „Bemberg"	„ 6.50	Skarpetki wełniste	„ 1.45	Koszulki ciepłe Szwajcarskie	„ 6.25	Pullowery czysto wełnisne od	„ 17.50
Pończochy sportowe	„ 1.75	Skarpetki fantazyjne	„ 1.95	Kombinacje ciepłe Szwajcarskie	„ 6.25	Garçonki wełnian od	„ 32.50
Pończochy wełniane	„ 3.50	Skarpetki fil'decossowe fantazyjne	„ 2.25	Kombinacje jedwabne w paseczki	„ 5.75	Pullowerki dziecięce od	„ 4.75

oraz bielizna wełniania Dr. Jaegera, pończoszki dziecinne, rajtuzki, szale jedwabne i wełniane, rękawiczki trykotowe i wełniane i t. p. w wielkim wyborze.

UWAGA: Czujemy się w miłym obowiązku powiadomić Sz. Klijentelę, iż uruchomiliśmy nowy dział reperacji pończoch systemu amerykańskiego „STELOS", a pragnąc zapoznać ich z nowopodjętą przez nas pracą, zawiadamiamy, iż do dnia 15 grudnia r. b. przyjmować będziemy pończochy do reperacji bezpłatnie.

Prosimy zwrócić uwagę na firmę: **A. FUCHS, Nalewki 2 (Pasaż Simonsa)** 1877

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

HERBATA z „KOPERNIKIEM"

H H

ZNAK HANDLOWY

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA · BRACKA 23

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ
A. DŁUGOKĘCKI · W. WRZEŚNIEWSKI · SP. AKC.

1861

KRAWATY NA GWIAZDKĘ

najmodniejsze sprzedaje najtaniej znana pracownia

STANISŁAWA ŁAGOWSKIEGO

MARSZAŁKOWSKA 123 m. 2, I piętro 1358

Węgiel, znany ze swojej jakości, **Kopalń Warszawskiego Towarzystwa „Juljusz i Kazimierz"**, oraz węgiel i koks Górnośląski, w plombowanych wozach dostarcza **„CARBOMONTANA"**

Jerozolimska 31, tel. 417-03



3 LAMPOWY ODBIORNIK

Natawis RD3

ODBIERA WSZYSTKIE WAŻNIEJSZE STACJE EUROPEJSKIE NA GŁOŚNIK,

A KOSZTUJE TYLKO

140 ZŁOTYCH

KOMPLET Z LAMPAMI, BATERJĄ 120 V. AKUMULATOREM, GŁOŚNIKIEM I MATERIAŁEM ANTENOWYM **320 zł.**

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „NATAWIS"

WARSZAWA, NIECAŁA 7

KRAKÓW, STAROWIŚLNA 17 — ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 152

TELEGRAM

Wskutek obecnego **kryzysu ekonomicznego** poleca na zamówienie z pierwszorzędnych materjałów

garnitury po zł. **150—175**
smokingi „ „ **200**
palta jesienne „ „ **80—100**

Robota wykwintna. Zakład krawiecki

Maison Chatvienne

Tłomackie 3 m. 9 przy Bielańskiej

Tel. 648-89

Wykonywa się **okrycia damskie** najmod. modeli. Ceny rewelacyjne!!!

PLANDEKI worki i płaszcze

SPRZEDAJE NAJTANIEJ

A. MALANOWSKI 1854

WARSZAWA — NOWY ŚWIAT 53, Tel. 753-49

OBUWIE DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE

na skórzanych i gumowych podeszwach oraz balowe poleca w dużym wyborze

W. Dobrzyński

Chmielna Nr. 18

Wyroby własne

Egzystuje od 1894 r.

MAGAZYN W. KUCHARSKI

Nowy-Świat 16

MEBLI Na RATY

KOŁDRY

PODUSZKI, MATERACE, BIELIZNA, WYPRAWY ŚLUBNE, UCZNIOWSKIE, NIEMOWLĘCE.

H. Szymala

Warszawa, Chmielna 10, tel. 759-53

Dostawy dla Instytucyj, Hoteli, Szpitali

Mechaniczna Fabryka Mebli

W. Purzycki i M. Klasura

Magnuszewska 5. Telefon 231-50

Składy: Plac 3-ch Krzyży 11 róg Wspólnej tel. 231-55. Żórawia 2.

POLECA

DUŻY WYBÓR MEBLI

od najskromniejszych do najwykwintniejszych

Ceny przystępne — Warunki bardzo dogodne

SOKI i ZAPRAWY Z OWOCÓW ZIÓŁ i KORZENI

do domowego wyrobu

WÓDEK i LIKIERÓW

„W. Przedpełski"

Topiel 4, Warszawa, Telefon 96-70

Rok założenia 1892 — 1338

Kuśnierz

A. Ucieszyński

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa z własnych i powierzonych towarów, p/g ostatnich modeli.

Robota solidna — punktualna

Warszawa — Mokotowska 52

telefon 643-87

Firma egzystuje od 1918 r.

M. LIWSZYC

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH I FUTER
WARSZAWA, PL. DĄBROWSKIEGO 3
TELEFON 209-89.
POLECAM SIĘ SZ. KLIJENTELI
NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY.

Program i prace

INTERES PAŃSTWA WYMAGA, ABY KAPITAŁ NADZIEI NIE ZMARNIAŁ

Zwycięstwo wyborcze obozu prorządowego rodzi odpowiedzialność za wielkie powodzenie. Rzecz w tem, że niewątpliwie znów obudzone zostały poważne nadzieje w społeczeństwie, iż szybko i radykalnie zmieni się wiele rzeczy na lepsze. Nadzieja taka ma tę do siebie, że lubi być czasem dość nawet niecierpliwa i natarczywa. Wszakże społeczeństwo od dłuższego już czasu znajduje się w położeniu bardzo trudnem. Ciężki i przewlekły kryzys gospodarczy wyczerpał olbrzymie zasoby sił. Przesilenie dotknęło dokuczliwie rolnictwo, przemysł, handel, samorządy, zawody wyzwolone. Światowość tych zjawisk przesileniowych w niczem nie zmniejsza naszych trosk i kłopotów: kto niemal bez rezerw stanął wobec kryzysu, temu siły psychiczne rychlej wypowiedziały posłuszeństwo i ten tem niecierpliwiej czeka na objawy poprawy sytuacji.

Zewsząd słyszy się obecnie nawoływania do wytężonej pracy rządu, parlamentu i społeczeństwa nad wydźwignięciem kraju z zastoju i z apatji gospodarczej. Słusznie twierdzi się, że ożywienie ekonomiczne byłoby najlepszym dowodem twórczości systemu, który apeluje o zaufanie kraju i w wyborach ubiegłych zdobył poważne liczebne sukcesy. Może to wydać się konuś ciasnem, ale niewątpliwie społeczeństwo wartość rządów czy systemów rządzenia najchętniej ocenia według prostej zasady: czy sprzyjają one procesom gospodarczym, czy też je hamują lub wikłają?

W tych dniach jeden z czołowych przywódców naszego frontu gospodarczego, prezes stołecznej Izby Przemysłowo - Handlowej, b. minister Klarner, publicznie oświadczył, że utworzenie większości parlamentarnej, zgranej z rządem, zabezpiecza stabilizację wewnętrzną oraz uspokojenie nastrojów, i przez to daje wstęp do skutecznej walki z nieufnością oraz z defetyzmem, które ogranicznie osłabiały nas w walce z kryzysem. Inny leader przemysłu, b. poseł Wierzbicki, dał wyraz nadziei, że boczące się względem Polski kredyty zagraniczne obecnie żywiej napłyną do naszego kraju, a sprawny parlament odrobi rychło te poważne zaległości, w zakresie spraw gospodarczych, które pozostały po pełnym zgrzytów okresie lat ubiegłych. Analogiczne głosy dały się słyszeć tak że od poważnych przedstawicieli rolnictwa.

Można to więc nazwać pewnym przypływem ufności w lepszą przyszłość. Kapitał takiej wiary, takiej ufności — to olbrzymi kapitał rządu, a raczej — Państwa, którym sfinansować można największe nawet poczynania. Ale — warunek: wszelki kapitał jest płochliwy i w krajach, w których nie znajduje odpowiednich dla siebie warunków, krótko bywa gościem. Tak samo ma się rzecz z tym kapitałem zaufania, któremu trzeba dać warunki spokoju, ładu, bezpieczeństwa, aby mógł pracować, tworzyć i — procentować.

Obóz rządowy jest dziś w pełni odpowiedzialny za kapitał zaufania społecznego. Jest zwycięzcą i od niego w pierwszym rzędzie zależy inicjatywa co do linji, po której potoczyć się ma nasza przyszłość. Linja taka jest zaś tylko jedna: rychłe i energiczne przystąpienie do realizowania konkretnego programu państwowego, opartego na poczuciu rzeczywistości oraz na umiarkowaniu, i stworzeniu warunków dla szczerego, swobodnego koncentrowania się energji społecznej w pozytywnej pracy państwowej.

Skierowanie energji i myśli społecznej ku realnym zagadnieniom życia stanowić będzie najskuteczniejszą odtrutkę na złośliwe bakcyle jałowej szarpaniny politycznej, która tak długo nas trawiła. Praca uzdrowi atmosferę wewnętrzną, zobjektywizuje stosunki i nastroje, rozbroi psychikę społeczną, naelektryzowaną dziś elementami waśni, i — co najważniejsza! — da konkretne rezultaty, których wszyscy z taką niecierpliwością oczekujemy.

REKONSTRUKCJA RZĄDU

PŁK. WALERY SŁAWEK PREMJEREM

Na poufnej Radzie Ministrów, która się odbyła dnia 28 b. m. p. marszałek Piłsudski na wstępie wyjaśnił, że będzie zmuszony po dać się do dymisji wraz z całym gabinetem. Jedynym powodem, który go do tego zmusza, jest to, że stan jego zdrowia i zmęczenie nie pozwala mu liczyć na to, by mógł pracować tak dużo, jak tego wymaga urząd prezesa Rady Ministrów.

Zaznaczył przytem, że już powiadomił o tem p. Prezydenta i że p. Prezydent wybrał jako premjera p. Walerego Sławka.

P. marszałek dodał, że zostawia p. Waleremu Sławkowi dosyć czasu na to, by móc formować gabinet. Obecny więc gabinet poda się do dymisji wtedy, gdy p. Walery Sławek będzie gotów z formowaniem nowego gabinetu.

ZWYCIĘSTWO TARDIEU

DYMISJA DWÓCH WICEMINISTRÓW

Paryż 28 listopada. Podsekretarz stanu w ministerstwie robót publicznych Falcos, oraz podsekretarz stanu do spraw sztuki Lautier podali się do dymisji.

Ustąpienie obu podsekretarzy stanu pozostaje wzwiązku z krachem koncernu Oustric, który pociągnął już za sobą ministra sprawiedliwości Pereta.

Paryż 28 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych premjer Tardieu był zainterpelowany w sprawie ustąpienia dwóch podsekretarzy stanu Falcosa i Lautier.

Premjer oświadczył, że cały gabinet jest przekonany, że nie ponoszą oni żadnej winy.

Socjaliści i radykali socjalni postawili wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności. Wniosek ten został odrzucony 293 głosami przeciwko 279. Następnie Izba poddała pod głosowanie wniosek premjera, który postawił kwestję zaufania. Wniosek ten uzyskał 303 głosy. ATE.

WIĘŹNIOWIE BRZESCY

PO UWOLNIENIU

Uwolnieni z więzienia grójeckiego p.p. Witos, Lieberman i A. Dębski, są wszyscy tak wyczerpani więzieniem, że osobom, które po nich wyjechały do Grójca, odmówili w czasie drogi powrotnej odpowiadania na wszelkie pytania, dotyczące ich pobytu w więzieniu. Wszyscy b. więźniowie potrzebują dłuższego wypoczynku. p. Lieberman nadto — gruntownego leczenia. P.P. Lieberman i Dębski zamieszkali w swych mieszkaniach prywatnych w Warszawie, poseł Witos po spędzeniu nocy u swego przyjaciela politycznego p. Osieckiego wczoraj rano wyjechał koleją do Wierzchosławic.

Co się stanie z nieuwolnionymi jeszcze dotąd b. więźniami brzeskimi? — oto pytanie, które jest na ustach wszystkich, a którego rozwiązanie stoi w związku z ogólną linją taktyczną, jaką obierze B.B. na terenie parlamentarnym. Zaczyna coraz bardziej utrwalać się przekonanie, że stopniowo także i pozostali posłowie zostaną uwolnieni z więzienia i że stanie się to w każdym razie przed otwarciem parlamentu, aby nie pozostawiać na ten moment zbyt rozognionej atmosfery politycznej. W szczególności ma to dotyczyć także sen. Korfantego, który jest pozatem członkiem nowowybranego Sejmu śląskiego i jako taki może oczekiwać, iż Sejm ten (posiadający większość opozycyjną) będzie się domagał jego zwolnienia. Nie chcąc dopuszczać do takiej alternatywy i wynikających stąd komplikacyj, coraz więcej wpływowych polityków obozu rządowego wypowiada przekonanie, że sen. Korfanty odzyska w pierwszych dniach grudnia wolność — tem bardziej, że i stan umysłów na Śląsku wymaga w tej chwili zlikwidowania wszystkiego, co działa na opinję w sposób jątrzący.

DZIEŃ POLITYCZNY

PRZYJAZD P. CALONDERA

Agencja PRESS dowiaduje się, że prezes komisji mieszanej polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, P. Calonder, zaproszony do Warszawy przez P. Ministra Zaleskiego, przybędzie do stolicy w połowie przyszłego tygodnia.

WYDALENIE CUDZOZIEMCÓW

Na mocy decyzji właściwych władz administracyjnych wydaleni zostali z granic Rzplitej Polskiej, jako cudzoziemcy uciążliwi Kripakowa Anna, obywatelka o nieustalonej przynależności państwowej, zamieszkała w Tyśmienicy (pow. Stanisławów), Kluczanowicz Michał, o nieustalonej przynależności państwowej, wydalony przez wojewodę poleskiego, Stefanowicz Adam, zamieszkały w pow. Łuninieckim oraz brat jego Bazyli, zamieszkały również w powiecie łunińskim.

OFICJALNE ZAPRZECZENIE.

Ministerstwo Komunikacji zaprzecza kategorycznie pogłoskom o zamierzonej rzekomo podwyżce taryf kolejowych.

Z PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ

W poniedziałek dn. 1 grudnia r.b. odbędzie się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

Posiedzenie poniedziałkowe Państwowej Komisji Wyborczej poświęcone będzie dokonaniu podziału mandatów do senatu z list państwowych.

We wtorek dn. 2 b.m. upływa ostateczny termin składania na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego oświadczeń osób wybranych do sejmu lub senatu z kilku list okręgowych, względnie z listy państwowej i list okręgowych o tem, który mandat przyjmują.

W braku takiego oświadczenia Generalny Komisarz Wyborczy uważać będzie danego posła czy senatora za wybranego z listy okręgowej, a jeśli byłaby dana osoba wybrana z kilku list okręgowych — to będzie się ją uważało za wybraną z tej listy okręgowej, na którą oddano najwięcej głosów.

ZAJŚCIE W IZBIE GMIN

OBRAŻONY KANCLERZ I SPOLICZKOWANY HRABIA

Londyn 28 listopada. Przebieg wczorajszego nocnego posiedzenia Izby gmin, był bardzo burzliwy.

Minister dominjów Thomas w bardzo ostrej formie odparł zarzuty konserwatystów w sprawie polityki gospodarczej rządu i nazwał żądania celne Kanady przedstawione na ostatniej konferencji premjerów brytyjskich „największym humbugiem jaki kiedykolwiek istniał".

W dalszym ciągu dyskusji poseł konserwatywny Hr. Winterston nazwał kanclerza Snowdena „bezwstydnym psem". Poseł socjalistyczny Stimons w odpowiedzi spoliczkował Winterstona, który należy do najwyższej arystokracji angielskiej. Incydent ten został zlikwidowany przez oficjalne przeproszenie hr. Winchterstona przez posła Stimonsa. ATE.

NIEMCY WYSTĄPIĄ Z LIGI?

WOLNOŚĆ ZBROJEŃ LUB USTĄPIENIE

Berlin 28 listopada. Przebieg ostatniej dyskusji w przygotowawczej komisji rozbrojeniowej wywołał w Niemczech żywe niezadowolenie. Prasa niemiecka otwarcie atakuje Ligę Narodów, oraz angielskiego delegata lorda Cecila, który jak wiadomo w ostrej formie wystąpił przeciwko stanowisku zajętemu w komisji przez delegata niemieckiego.

Hugenberg w imieniu stronnictwa niemiecko - narodowych wystosował telegram do kanclerza Brueninga, w którym żąda zniesienia ograniczeń rozbrojeniowych, oraz przyznania Niemcom wolności zbrojeń, a w razie nieuwzględnienia tego postulatu wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów

„Berliner Börsen Ztg." występuje również z wnioskiem, aby Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów o ile postulaty ich nie zostaną uwzględnione. Wymienione pismo atakuje lorda Cecila, któremu zarzuca nieszczerość poglądów i popieranie francuskiej polityki rozbrojeniowej. ATE.

JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ I PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

14)

Kasy ogniotrwałe rozbijano. Nieraz cała gromada mozoliła się nad tem dziełem tygodniami, pracując na zmianę dniem i nocą, młotami, toporami, łomami, czem kto mógł. Cenne meble, fortepiany, łamano na kawałki. Do dzieł sztuki strzelano, lub cięto je pałaszami.

Zdarzało się także, że z rzadkich malowideł, jak np. w Białej Cerkwi u hr. Marji Branickiej, z dzieł starej szkoły holenderskiej, chłopi porobili zagrody dla chlewni.

Ogromne weneckie zwierciadła tłuczono kolbami na kawałki, by obdzielić niemi całą gromadę. Z gobelinów zdobiących ściany niejednokrotnie wycinano poszczególne postacie lub nawet twarze, by je unieść do chat.

Jeśli kto ośmielił się przeciwstawić wszystkim tym wandalizmom, najczęściej życiem to płacił.

W ten sposób jeden z pierwszych padł ofiarą tej krwawej orgji senjor ziemiaństwa kresowego, książe Roman Sanguszko, właściciel Sławuty i innych dóbr na Wołyniu w okrutny sposób zamordowany jesienią 1917 r. mimo swoich 90-ciu lat twardego życia z górą, spędzonych na służbie dla kraju. Za nim poszły inne, również krwawe, a niezliczone ofiary.

„Centralna Rada" zdawała się nie widzieć wszystkich tych okropności, o pomstę do nieba wołających. Ale nie o pomstę nad biednym, ciemnym ludem ukraińskim, podżeganym przez nieuczciwych agitatatorów, lecz właśnie nad tymi, którzy rozmyślnie i świadomie zarzewie nienawiści w lud ten rzucili.

Tak poczynając od frontu, lawina nieprawości i spustoszenia wtłaczała się w głąb kraju, zagarniając coraz większe masy wykolejeńców, pozostawiając po sobie zgliszcza i mogiły.

Aż przewaliwszy się przez Podole i Wołyń stanęła na Ukrainie u wrót naszej Tomaszówki.

Latem 1917 r. mieliśmy dom wypełniony uciekinierami z Kongresówki i Małopolski, którym staraliśmy się osłodzić ich ciężką dolę, zastąpić w miarę możności domowe pielesze. Aliści już czasu żniw po dwu pierwszych „Uniwersałach Centralnej Rady Ukraińskiej" stosunki zaczęły się psuć. Do dworu dochodziły słuchy o niezadowoleniach w gromadzie, o nieporozumieniach z administracją folwarczną. Było to jakby złowieszcze echo podżegań nieuczciwych emisarjuszy „Rady Centralnej". Sprawdzało się łacińskie przysłowie: „divide et impera"!

Starsi ludzie na te podszepty trzymali się odpornie, wrodzone poczucie uczciwości krzyczało w nich, że to niesprawiedliwość, że nie można bezkarnie zagarniać cudzej własności. Ale młodszym, zwłaszcza zdemoralizowanym kilkoletniemi okropnościami frontu, to w to graj.

Poco narażali się na głód na chłód, na noce bezsenne, długą tułaczkę, wszelkie niebezpieczeństwa wojny, na śmierć samą, czy na to, żeby teraz znów niedostatek cierpieć?

A jeśli kraj przez wojnę zubożał, toć słusznie, żeby teraz zabrali tym, którzy więcej mają.

Tak filozofowała młodzież wiejska, pobrzękując skradzionymi z frontu pałaszami i gdyby nie takt mego męża, jego dar perswazji, wreszcie stałe, jaknajlepsze stosunki z gromadą, młodzież ta, już wtedy byłaby wywołała poważne rozruchy i uniemożliwiła zbiory.

Co się jednak dało zażegnać narazie, stawało się nieodwołalną koniecznością dziejową.

Ferment wzrastał z dnia na dzień. Widzieliśmy jasno, że w tej atmosferze niedługo będziemy mogli przebywać na wsi, że mogą przyjść okropności, których nie przetrwamy. Wobec tego mimo całej wrodzonej gościnności, mąż mój starał się ułatwić wyjazd z Tomaszówki gościom naszym i uciekinierom, a następnie musiał rozejrzeć się w Kijowie za jakiemś mieszkaniem dla własnej rodziny.

W ten sposób po piętnastoletniem prawie pobycie w cichem, uroczem gnieździe Tomaszowieckiem, gdzie dzieci nasze światło dzienne ujrzały, gdzie fale błękitnego Irpienia do snu je kołysały, gdzie odwieczne lipy, srebrzyste osikory, poszumem swym pieśń o dziadach i pradziadach im śpiewały, gdzie w granit zaklęte widniały pamiątki czynów ich i przeżyć, gdzie sami tyle naszej serdecznej pracy i wysiłków włożyliśmy teraz gotowaliśmy się do pójścia na tułaczkę.

Syn nasz najstarszy, Jaś, od roku był już uczniem szkoły polskiej przy Rylskim Zaułku w Kijowie. On więc naturalnym biegiem rzeczy z końcem wakacyj wyruszył do szkoły.

(C. d. n.)

CHRONOLOGJA POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Po latach stu od rozpoczęcia przedostatniej wojny polsko - rosyjskiej, należy dziś w krótkim skrócie uprzytomnić sobie przebieg wydarzeń zaciemnianych często błędnym sądem lub anegdotycznymi szczegółami.

Dnia 29 listopada wejście do Belwederu podchorążych, nie będących w kontakcie z ogółem armji polskiej rozsianej w całej Kongresówce. — Przed północą tegoż dnia w. ks. Konstanty, zezwoliwszy, jeszcze jako wódz naczelny, na koncentrację wojsk, cofnął się do Mokotowa i przed godz. 10-tą rano stanął kwaterą w Wierzbnie; poprzednio koło 1-ej w nocy w. książę przyjął członków nierewolucyjnej Rady Administracyjnej, jako instytucji państwowej Król. Kongresowego — rozmowa była bez rezultatów, jedynie ostatecznem było postanowienie Konstantego, by „Polacy sami sobie radzili, jak chcą".

Tymczasem rozpoczynały się zaburzenia w mieście: morderstwa, uwięzienia i rabunki. Nominalnym komendantem Warszawy Rada Administr. mianowała gen. Paca i zredagowała odezwę do ludu i raport do cesarza. — Pozory były utrzymywane; istniał związek władz konstytucyjnych Królestwa z Cesarstwem: inicjatorzy powstania znikli w tłumie i w armji.

Pierwszego grudnia, Rada Administracyjna przedsięwzięła pierwszy krok, wyodrębniający ją z pośród konstytucyjnie uznanych instytucji Królestwa, mianowicie przybrała miano „Wydziału Wykonawczego": rewolucja się organizowała, przekształcając urządzenia państwowe Kongresówki.

Dnia 2-go grudnia, na konferencji w Wierzbnie, W. książę, mimo protestów Adama Czartoryskiego i Lubeckiego, postanowił opuścić Królestwo i wydał odpowiedni komunikat 3-go grudnia, a 10-go był już we Włodawie.

Więc 3-go grudnia rewolucja legalnie zdobyła oparcie w całej armji na podstawie konwencji z b. wodzem naczelnym, mocą której siły koncetrowały się w Warszawie.

Czwartego grudnia, pojawiła się krótka odezwa Chłopickiego o objęciu przezeń naczelnego dowództwa.

W owych dniach mimo lojalnych doniesień do Petersburga pisanych przez Lubeckiego; mimo listu Chłopickiego do cesarza z wyjaśnieniem, że dyktatura ma opanować rewolucję, już wzmaga się zrewolucjonizowanie ogółu przez działalność „Klubu" patrjotycznego, zawiązanego w dniu 2-gim grudnia i wciskającego się na posiedzenia tymczasowego rządu, a szerzącego agitację na zebraniach na Placu Krasińskich i w salach redutowych.

Dnia 6-go grudnia, gen. Chłopicki, mający już w przeddzień od rządu tymczasowego nominację na to stanowisko, zawiadomił rząd: „Postanowiłem objąć władzę dyktatorską".

Zakończeniem I-go aktu była dnia 25-go stycznia uchwała sejmu, złożonego z posłów wybranych przed powstaniem, ogłaszająca niepodległość i detronizację cesarza Mikołaja.

30 stycznia — powstał Rząd Narodowy, któremu prezydował Adam Czartoryski.

Już 6-go i 7-go grudnia 1830 r., Prądzyński i Chrzanowski przedstawili Chłopickiemu dwa zupełnie różne plany kampanji. Polacy mieli wówczas zorganizowanych wojsk 41 tysięcy; Rosjanie mieli pod wodzą Rozena 39 tys. ludzi w dwóch równych grupach, oddalonych od siebie o 120 wiorst; armja Dybicza dopiero się ściągała rozproszona od Pskowa do Czernihowa.

Gen. Chrzanowski proponował koncentrację polską między Bugiem i Narwią, rozbicie w kierunku Białystok — Grodno 2-ch grup Rozena, podzielonego i mającego wojska politycznie niepewne, atak na Wilno i znoszenie, skupiających się oddziałów Dybicza.

Gen. Prądzyński radził w trójkącie: Warszawa — Modlin — Serock, trzymając przeprawy przez Wisłę i Narew — czekać na Rosjan: plan zaledwie odporny.

1-go lutego Dybicz miał już 150 tysięcy; Polacy — 80 tysięcy. Rosjanie dywersyjnie pod gen. Geismorem usiłowali się przeprawiać pod Puławami na lewy brzeg Wisły, potem odciąć od gros armji polskiej dywizję Żymirskiego, czemu zapobiegł 14 lutego pod Stoczkiem Dwernicki. Feldmarszałek Dybicz po utarczkach dla siebie dotkliwych posunął się jednak i wstrzymany 19 lutego pod Wawrem i dopiero 25 lutego pod Grochowem zmogły się siły główne: sławna Olszynka nieutrzymana przez Polaków, wskutek bezczynności gen. Łubieńskiego niepopierającego jazdą piechoty; atak 3-ch dywizji kawalerji rosyjskiej osłabiony przez polską artylerję i nierozstrzygający wynik walki, zakończonej jednak cofnięciem się Polaków na lewy brzeg Wisły.

Dybicz postanowił przejść, dla ataku na Warszawę, na lewy brzeg Wisły, lecz rozproszył siły od Zamościa do Rajgradu, co pozwoliło na wyprawy polskie ku Wołyniowi i Wilnu. Dwernicki z Wołynia wobec przewagi cofnął się za granicę austrjacką; gen. Dembiński i Chłapowski po chwilowych powodzeniach musieli cofnąć się z Litwy, a główne siły polskie ledwie, że nie zniszczywszy Geismara rozłożonego jeszcze pod Grochowem i Rozena pod Wielkim Dębem, po wypadzie pomyślnym w siedleckie (bitwa pod Iganiami, 10-go kwietnia), miały odciąć i znieść gwardje rosyjskie, będące w łomżyńskiem, przed połączeniem ich się z Dybiczem, przeprawiającym się przez Wisłę; nie dokonano tego: 26 maja prawie przypadkowa bitwa, gdy Polacy kończyli odwrót z za Narwi ku Warszawie, była klęską. — 16 lipca feldmarsz. Paskiewicz pod granicą pruską przeszedł Wisłę. Wojna się kończyła. 8 września Rosjanie weszli do Warszawy.

22 października nastąpił ostateczny epilog kampanji.

ROK 1831

SKRZYNECKI

— „Do was mówię, z pod Arcis-sur-Aube lwy zwycięskie,
ustawione w morderczy czworobok bagnetów,
Krzyżem tylko chroniące harde serca męskie
Od pocałunków kuli w fanfarach kornetów!
Niegdyś — z kłów Brytańczyków wzięliście Cesarza...
Dzisiaj — stańcie u Polskiej Wolności Ołtarza.

Błogosławiac zdobytą pod Wawrem ikoną,
Rozkazuję: Pułk Czwarty — iść na bajonety!
Aż się arkada mostu skwieci łzą czerwoną,
Aż w Ostrołęce zmokną we krwi epolety.
Rozkazuję!" — Pomknęły w toń walk ordynanse...
— „Stójcie! Dyplomatyczne zawiążę alianse." —

*

Skrzynecki! My poszliśmy z junaczym rozkazem,
Dowieść Francji, że Wolność kochają Polacy.
Już ugory zorane armatnim żelazem,
Dlaczego nie pozwalasz dokończyć tej pracy? —
Tyś — odziany w szlif Belgji blask, nie w płaszcz strzelecki...
A nam — został się łachman mundurów... Skrzynecki! —

ADAM CZARTORYSKI

Starzec gołąb skrzyżował ramiona, wsparł głowę
Na świetnie haftowanej kracie złotej klatki,
I patrzył się, jak wiodąc krwiożerczą rozmowę,
Jastrzębie rozrywają karmazynu szmatki. —
Ach! gdyby strzałocelnym łukiem Atalanty!...
... W Hotel Lambert jęknęły zegarów kuranty. —

Więc to był sen... promienny pancernych buławą,
Zszarzały welonami mgieł z puławskiej toni,
Burzliwie śpiewający nutą bardów łzawą,
A przerwany pociskiem z bratobójczej dłoni
Więc to był sen, rzeźbiony na złotej monecie
Cesarskiego ministra w polskim bandolecie.

Gorzki chleb, osolony łzą — w misie z platyny;
Kropla krwi — na tyłżyckiej, zgiętej w pół pieczęci,
I jastrząb, ów zabójca Marzenia - Dzieciny,
Szarpie mitrę i drwiąco lbem złysiałym kręci! —
Ach! Gdyby strzałocelnym łukiem Atalanty!...
... W Hotel - Lambert jęknęły zegarów kuranty.

MIŁOSZ GEMBARZEWSKI

PRETENSJE MARJAWITÓW DO PRASY

MEGALOMANJA ROZPUSTNIKA Z PŁOCKA

W ostatnim numerze naczelnego organu marjawitów podjął Kowalski generalną ofenzywę przeciwko prasie.

Czytamy tam:

Gazety z pod znaku jezuicko-klerykalno - obłudnie narodowego od kilku lat nie przestają atakować klasztoru Bogu ducha winnych sióstr marjawitek w Płocku i głowę staro - katolickiego kościoła marjawitów. Robią niesłychaną wrzawę nietylko w kraju, ale także w gazetach z pod ich znaku i zagranicą. Panowie gazeciarze! Dlaczego ogień waszego ataku skierowaliście tylko na jeden punkt w Polsce, na marjawitów. Czy cała Polska jest już niebem na ziemi. a wszyscy jej obywatele aniołami? Czemuż atakujecie tylko Jego i tylko klasztor marjawicki? I wy, panowie pismacy, za waszymi ojcami duchownymi, przestaliście mieć łączność z najwyższem Pięknem. Waszą świątynią są miejsca, gdzie Erôs wszechwładnie panuje. Zstąpiliście na dno przepaści duchowej i radzibyście do niej pociągnąć wszystkich. Nie możecie zrozumieć marjawitów. Chcecie zniszczyć ludzi idących ku przyszłości, którzy was niepokoją. Oto psychologja waszego ataku na marjawitów. Wy jesteście nietylko duchami upadłymi w znaczeniu moralnem, ale mówiąc delikatnie, nie umiecie nawet myśleć logicznie. Bo pokrywacie milczeniem rozwiązłość tak rozpowszechiona w kraju, atakujecie zaś wyłącznie marjawitów. A to prowadzi do logicznego wniosku, że tylko w marjawityźmie są ludzie czystych obyczajów. Drżyjcie, aby ludzkość nie wyrzekła nad wami straszliwego przekleństwa: Hańba wam na wieki!".

Zdawałoby się, że sfatygowany mocno przejściami lat ostatnich, posiadający przed sobą perspektywę dłuższego pobytu za kratami więzienia — Kowalski— niczego nie pragnie prócz spokoju. Znużenie psychiczne i „tęsknoty za Pięknem" nie przeszkadzają jednakże sekciarzowi temu rozwinąć na łamach tygodników ohydnej, pieniącej się złością, jadem, kalumnjami i oszczerstwami propagandy antykościelnej. Atak[illegible] na które skarży się Ko[illegible] tylko echo koniecz[illegible] wystąpień przewódcy sekty.

M. S.

Rozkład protestantyzmu

Politykujący pastorzy

Protestantyzm amerykański znajduje się w rozkładzie. Świadczą o tem dwa fakty: bezreligijne wychowanie społeczeństwa i owładnięcie kazalnicy protestanckiej przez politykę. Duchowny protestancki w Stanach Zjednoczonych mówi o wszystkiem, tylko nie o religji, a już ze szczególnem upodobaniem zajmuje się polityką. Ten typ politykujących pastorów rozpowszechnił się zwłaszcza po ostatnich wyborach prezydenckich. Politykomanja kaznodziejów wystraszyła wiernych z kościołów; część z nich zwróciła się do katolicyzmu ale większość odpadła od religji zupełnie.

Jakiego rodzaju jest ta agitacja, uprawiana z ambon, świadczy np. ogłoszone obecnie tajne sprawozdanie metodystycznego referenta, dra Clarence True Wilson, o wyborach w 1928 roku; według tego sprawozdania katolicki kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Alfred E. Smith nazywany był rzecznikiem knajp, domów publicznych i jaskiń gry. Przed gorączką politykowania nie ustrzegli się nawet „biskupi" protestanccy. „Biskup" metodystyczny James Cannon z Wirginji chwalił się publicznie, że w czasie kampanji wyborczej przemawiał dwa lub trzy razy na dzień. — KAP.

Z PAŃSTWA ANTYCHRYSTA

WZMAGANIE SIĘ PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH

Pewne pisma utrzymują, że Sowiety zaniechały prześladowania religji.

Twierdzenie to jest niezgodne z prawdą. Już sam rozwój liczebny związku bezbożników świadczy, z jaką energją bolszewicy występują przeciwko wszelkim objawom życia religijnego. Związek ten liczy obecnie około 2½ miljona członków. W ubiegłym roku niektórzy przedstawiciele jego mówili o konieczności unikania gwałtów, ale lewe skrzydło związku domagało się metod radykalnych i ono odniosło zwycięstwo.

Wszechwładny dyktator, Stalin, w walce z religją jest zwolennikiem środków bezwzględnych. Chce on z życia czerwonej Rosji usunąć wszelkie ślady religji.

To też walka z Bogiem trwa dalej. W większych miastach, jak w Moskwie, Leningradzie i Mińsku założono uniwersytety dla bezbożników. Wynaleziono specjalną pedagogję, która m. in. charakteryzuje to, że wychowuje ona dzieci w duchu bezbożności już od najmłodszego wieku.

Nie ulega wątpliwości, że niewypowiedziane okrucieństwo, które towarzyszy kolektywizacji chłopów, tłumaczy się również nienawiścią komunistów do wiary. Wolni chłopi w znacznej swej części byli dotychczas wiernymi wyznawcami religji. Na wsi było najtrudniej zamykać i burzyć świątynie. Miały temu zaradzić kolektywy, gdzie niema miejsca na żadną wiarę w Boga. Dotychczasowa kolektywizacja jest jedną straszliwą okropnością. Według informacyj prasy zagranicznej, rozwiązano 6 miljonów gospodarstw wieśniaczych a przeszło 100.000 rodzin chłopskich wywłaszczono i przeniesiono do leśnych okręgów północnej Rosji, gdzie ci biedni ludzie muszą pracować wśród najcięższych warunków jako drwale. Przy tej okazji bolszewicy osiągnęli jeden ze swych głównych celów, mianowicie zniszczenie rodziny. W kolektywach niema żadnych rodzin i żadnej moralności, jak to sami komuniści zaznaczają.

Rozumie się samo przez się, że w takich okolicznościach położenie duchowieństwa jest straszne. Wielka jego część znajduje się w okropnych więzieniach i obozach koncentracyjnych. Wielu znosi niewypowiedziane męki na straszliwych wyspach Sołowieckich na morzu Białem. Ci, którzy pozostali jeszcze na wolności nie mają co włożyć do ust. W dniu 4 października r. b. wydano rozporządzenie, zabraniające sprzedawania i dostarczania duchownym wszelkiej żywności.

Tak potwornego prześladowania religji nie było nawet za czasów cezarów rzymskich, od Nerona do Dioklecjana. A mimo to znajdują się ludzie, którzy nazywają je tylko wymysłem. Oddają oni niewątpliwie wielką przysługę katom komunistycznym. KAP.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Co to jest „detefon"?

NOWE DROGI POPULARYZACJI RADJA W POLSCE

Jednem z zagadnień o znaczeniu ogólnopaństwowem i społeczno-kulturalnem jest zwiększenie ilości radjoabonentów w Polsce; tylko bowiem tą drogą może zawędrować postęp i wiedza zarówno pod strzechy wiejskich chałup, jak i do ubogich izdebek robotniczych. Jeżeli przyjmiemy, że każdy radjoodbiornik jest małem ogniskiem kultury, to zrozumiemy, jak doniosłem zagadnieniem jest zwiększenie ilości takich ognisk. Na przeszkodzie ku temu stała przez długi czas w Polsce kwestja jakości i ceny aparatów odbiorczych. Okazało się bowiem, że aparat lampowy jest dla olbrzymiej większości obywateli rzeczą niedostępną, ze względu na cenę, natomiast należyte rozwiązanie kwestji popularyzacji radja leży w aparatach detektorowych, których dotychczasowa jakość raczej zniechęcała, niż zachęcała do słuchania audycyj.

Łącząc fakt wybudowania nowej olbrzymiej stacji nadawczej z możliwością jej odbioru w całej Polsce na detektor — kierownictwo „Polskiego Radja" powzięło inicjatywę zaopatrzenia drogą pośrednią, przez Państw. Zakłady Inżynierji radjosłuchaczy, obecnych i przyszłych w odbiorniki kryształkowe, o najwyższej jakości i najniższej cenie. Obmyślono wzór, wprowadzono szereg ulepszeń technicznych, wyprodukowano prototyp, który nazwano „detefonem" i Państw. Zakłady Inżynierji rozpoczęły masową produkcję „detefonów". Sprzedaż aparatów nowego typu rozpocznie się w dniu 1 grudnia b. r., przyczem sieć rozpowszechnienia ulepszonych detektorów prowadzić będzie przez stowarzyszenia i związki zawodowe, tak by „detefon" mógł dotrzeć naprawdę do najdalszych zakątków Polski.

Cenę nowego aparatu ze słuchawkami ustalono na zł. 39, przyczem — sprzedawany będzie na raty, a przez to dostępny dla wszystkich. Nowy sezon radjowy rozpocz nie zatem Polska — pod znakiem „detefonu!"

L. M.

Przydział pożyczek

Kredyt dla samorządów z Polskiego Banku Komunalnego

W poniedziałek dnia 1 grudnia r. b. odbędzie się o godz. 1-ej po poł. w lokalu Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie pod przewodnictwem dyrektora departamentu samorządowego Ministerstwa Spr. Wewn. p. Korsaka, kolejno zwyczajne posiedzenie komisji specjalnej do udzielania samorządom pożyczek i zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego.

Znakowanie towarów

Posiedzenie komisji przy Min. Przemysłu i Handlu

W dniu 5 grudnia w lokalu Sekcji popierania wytwórczości krajowej, działającej przy Muzeum Przemysłu Rolnictwa, odbędzie się posiedzenie komisji do spraw znakowania towarów z udziałem przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu, którzy wygłoszą szereg referatów na temat tego obchodzącego całą wytwórczość polską zagadnienia.

Targi wiedeńskie

Od 6 do 13 września 1931

Terminy Targów Wiedeńskich 1931, które jak zawsze odbywają się bezpośrednio po Targach Lipskich, ustalone zostały dla Targów wiosennych (Jubileuszowych) na dnie od 8 do 15 marca a dla Targów jesiennych na dnie od 6 do 13 września.

Wagony dla przewozu drzewa

Zarządzenie Ministerstwa Komunikacji

Ministerstwo Komunikacji rozesłało wszystkim dyrekcjom kolejowym zarządzenie, w myśl którego do 30 b. m. włącznie, w razie braku wagonów otwartych, mają być podstawione dla przewozu drzewa wagony kryte bez doliczania 10 proc. dodatku. Rozporządzenie to wywołane jest tem, że w chwili obecnej zaznacza się znaczne wzmożenie transportów drewna.

Państwowe długi wewnętrzne

371.181.711,59 zł. zadłużenia

Zadłużenie Państwa Polskiego z tytułu zaciągniętych wewnętrznych pożyczek obligacyjnych na 1 listopada r. b. wynosiło 371.038.447,60 zł. Z ogólnej sumy na 5 proc. pożyczkę państwową z 1918 r. (asygnaty) przypada 3.252.670 zł.; 5 proc. długoterm. poż. państw. z 1920 r. — 256.597,50; 5 proc. krótkoterm. poż. państw. z 1920 r. — 1.457.210; 4 proc. państw. pożyczkę premjową (miljonówka) — 396,6; 8 proc. państw. poż. złotą z 1922 r. i konwersyjną — 941.790; 10 proc. poż. kolejowa — 43.474.247; 4 proc. prem. poż. inwest. — 38.795.400; 5 proc. prem. pożyczka dolarowa — 44.569.731; 5 proc. kol. pożyczka konwers. — 18.376.735,50; 5 proc. poż. konwers. z 1924 roku — 203.195.070; 5 proc. państw. renta ziemska — 16.718.600.

Ogólne zadłużenie Państwa z tytułu wypuszczonych bonów i biletów skarbowych wynosi 143.263.99 zł. Ogółem państwowe długi wewnętrzne wynoszą 371.181.711,59 zł. Gospodarcze

Walne zebrania

Kabel Polski w Bydgoszczy zebr. w Warszawie biuro tow. Siła i Światło ul. Marszałkowska 94.

Złoty Potok przetw. ziemniacz. o 10 w syndykacie roln. w Częstochowie.

Bank Ziemi Kaliskiej w Kaliszu nadzw. o 17 ul. Al. Józefiny 9.

O. Kosowski sp. akc. w Grodnie nadzw. o 18 ul. Listowskiego 26a.

Dnia 3 grudnia: Zjednocz. polskich fabr. maszyn w Warszawie o 17 nadzw. ul. Moniuszki 12.

Warsz. tow. rzeźni miejskich nadzwycz. o 17 ul. Nowy Świat 41.

Stołeczne tow. budowlane nadzw o 10 ul. Krak. Przedm. 7.

Związkowa centrala maszyn w Poznaniu nadzw. o 12 pl. Wolności 15.

Lloyd Bydgoski nadzw. o 16 ul. Grodzka 28.

Kolej Lwów — Jassy nadzw. o 10 w Czerniowicach.

Kolej Borki — Grzymałów o 11 we Lwowie.

GIEŁDA

Restrykcje kredytowe, na giełdzie częściowo zwyżka.

DEWIZY

Dolar gotówkowy urzędowy 8.91, prywatny również 8.91, dewiza kabel 8.92, rubel złoty 4.71; mamy więc spadek dolara gotówkowego o 1 do 2 groszy, rubla złotego o 5 groszy. Druga dekada listopadowa Banku Polskiego w zapasie niewykazała większych zmian, natomiast obieg zmniejszył się z 1311.8 na 1251.3. Jeżeli chodzi o portfel wekslowy to podobnie jak w poprzedniej dekadzie kurczy się nadal i zmniejszył się o nowe 20 milj zł do sumy 666.8 na skutek ogólnie stosowanych restrykcyj kredytowych. W dziale stopy procentowej mamy do zanotowania, że od 24 b. m. ministerjum skarbu obniżyło proc. od zaległości podatkowych z 2 proc. na 1½ proc w stos. miesięcznym.

PAPIERY PROCENTOWE

W dziale papierów procentowych w dalszym ciągu mamy pewną zwyżkę dla pożyczek państwowych i bardziej zaznaczoną zwyżkę dla listów zastawnych. Zarówno miejskich jak i ziemskich, ale tylko 4½ proc.

AKCJE

Na giełdzie akcyjnej miała być niby hausa po wyborach i rzeczywiście w ubiegłych dwu tygodniach zaznaczyła się tu i ówdzie mocniejsza tendencja, która jednak nie objęła ogółu akcyj i dla pewnych walorów już się skończyła, kursy cofnęły się do poprzedniego poziomu jak n. p. Banki Polski, który za 160 podniósł się na 163 i cofnął się znów na 160, podobnie cofa się Cukier, Haberbusch, natomiast w grupie akcyj metalowych które dotychczas nie wykazały żadnej zwyżki widać pewną poprawę kursów która zapewne zniweluje się w przyszłym tygodniu, podobnie jak i w innych grupach.

Zmiana taryfy celnej

Podwyższona stawka na niektóre towary

W numerze 79-ym Dziennika Ustaw pod poz. 622 ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 22 b. m. w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej. Rozporządzenie to wprowadza cały szereg podwyższonych stawek na niektóre towary sprowadzane z zagranicy. M. in. zostaną podwyższone cła na cukier, miód, cegłę, części kołowców i t. d.

Nasz dodatek literacki

Literatura amerykańska

Odkąd Sinclair Lewis dostał nagrodę Nobla, zainteresowanie całego świata zwróciło się ku literaturze amerykańskiej. Jest ona literaturą mas, produkcją fabryczną przystosowaną do gustów robotnika, kupczyka, farmera, literaturą magazynów z potwornie niegustownemi ilustracjami i wrzaskliwemi okładkami gdzie między gruchające sceny i rewolwerowe awantury wepchnięte są niezliczone reklamy pasty do butów lub garnków kuchennych.

O ile w środowisku businessowem urodził się prawdziwy poeta, nie mógł wytrzymać jałowego pospolitactwa i uciekał od rzeczywistości. Pisarze odwracali się ku przeszłości, hellenizmowi, wschodowi, Europie, byle zapomnieć o Ameryce.

Garść duchów wytwornych ciężki stoczyła bój, by się ostać. Wysuszającym samumem dla sztuki amerykańskiej był purytanizm. O ile katolicyzm był zawsze glebą w najwyższym stopniu sprzyjającą rozrostowi literatury i sztuki, o tyle protestantyzm nękał i przyginał do ziemi twórczość człowieka. H. L. Mencken w „A Book of Prefaces" tak pisze w rozdziale „Purytanizm jako siła literacka":

— Fenimore Cooper zapełniał swe powieści nie ludźmi ze swego otoczenia, lecz Indjanami z poza widnokręgu i uczynił ich istotami z baśni. Hawthorne nawrócił ku Purytanom z Plymouth Rock; Longfellow do Akadyjczyków i Indjan przedhistorycznych; Emerson uciekł zupełnie z ziemi; nawet Poe szukał ucieczki w kraju fantazji. Tylko pisarze drugorzędni — Whittier, Lowell — zwrócili się do życia otaczającego i banalność osiągniętych wyników dowiodła dostatecznie grubości gustów współczesnych i małego znaczenia literatury. Był to okres powiastki moralnej, książki dla szkoły niedzielnej. Literatura miała znaczenie nie sama w sobie. lecz jako sługa polityki lub religji".

Rzadkie rośliny, jak Poe lub Longfellow były znane zaledwie w kołach elity i nie dotknęły wcale brutalnych, zmaterjalizowanych mas. którym wystarczyły magazyny, gdzie najgorszą stroną jest brak talentu. natchnienia, rzemieślnictwo schlebiające gustom najbardziej poziomym.

Purytanizm, który tak deprymująco wpłynął na twórczość a który wywierał teror, dyktaturę nad literaturą i sztuką i dotykał surowym ostracyzmem wybryki przeciw moralności oczyścił jednak literaturą amerykańską z erotomanji. Wyobraźnia amerykańska wetuje to sobie prawdziwem wyuzdaniem w kierunku sensacji detektywnej i najdzikszych przygód. Ale książki Bret Harta. odkrywcy kopaczy kalifornijskich, Jacka Londona, James'a Curwood'a i in. są czyste i ręce zgrubiałe i muskularne dotykają w nich spraw miłości z przedziwną wstydliwością i nieśmiałością.

Pchnął literaturę elity z odludnej Cytery na bezbrzeżny ocean życia Walt Whitman, autor poematów o szerokim tchu, sławiących życie. autor „Liści trawy". Była to apoteoza pospolitości. ale zarazem i energji młodej rasy. szukanie poezji w rozmachu codziennych prac i dni, oddane językiem ulicy, pełnią djalektu warsztatu. stoczni. szerokich gościńców, karczmy i farmy. Żargonowość **i aktualizację języka** doprowadził do maximum w ostatnich latach John V. Weaver.

Odtąd Amerykanie zamerykanizowali swoją literaturę. I oprócz życia białych zwrócili się do życia ras kolorowych, zamieszkujących Stany Zjedn. Od „Haiawaty" Longfellow'a, stare podania indyjskie weszły do literatury amerykańskiej.

Za mało jeszcze wykorzystano folklor bogaty wymierającej rasy. Teraz Mary Austin i Lew Sarret oparli swą twórczość na pieśniach i legendach Chippeway'ów i innych plemion indyjskich, Claude Mac Kay i Anna Spencer reprezentują w literaturze „Aframerykę" — motywy murzyńskie.

Jeszcze Walt Whitman apoteozował pochód zdobywczy pionierów cywilizacji materjalnej. Ale na tle zmaterjalizowania, fordyzmu, walki o byt, snobizmu i egoizmu władców Dolaryki wyrasta tęsknota za wartościami duchowemi. Znalazła ona wyraz w mistycyzmie Thorntona Wildera i w wybujaniu poezji, która wykazuje wszystkie najnowsze kierunki (rapsodziści, tradycjonaliści, imażyści, impresjoniści, ekspresjoniści, cerebraliści). A obok tego talenty realistyczne wyrażają swój ujemny stosunek do rzeczywistości. Jest to albo krytyka społeczna (u Uptona Sinclair'a, autora „Nafty", „Trzęsawiska" i t. d.), albo też satyra na przyziemne mieszczeństwo, na amerykanizm.

Takim satyrykiem, a jednak optymistą z gruntu, otaczającym ciepłem serdecznem wszystko jaśniejsze, co zdoła dostrzec w człowieku, jest obecny laureat Nobla, Sinclair Lewis. W „Głównej ulicy", „Babbit", „Arrow Smith" jest atakowany niezawodnymi dokumentami z życia amerykanizm — ten amerykanizm, który chciano nam przeszczepić do Europy i którego wyrzekają się lepsi Amerykanie.

Postać laureata jest niezmiernie sympatyczna, gdyż w niej się wcielił duch Ameryki, długo zaduszony pod stosami dolarów, uwięziony w safe'ach, a obecnie wołający głośno o swe prawa, o to, co jest nieważkie i niewidzialne. a silniejsze od energji wszystkich motorów Nowego Kraju.

Anna Zahorska

DWUDZIESTOLECIE ŚMIERCI TOŁSTOJA

Dwadzieścia lat upłynęła od śmierci ojca anarchizmu rosyjskiego. który otaczał swym autorytetem moralnym sekciarzy i fanatyków, przeciwstawiających swe zasady potrzebom państwa, który o kościele prawosławnym napisał w swym dzienniku (fragment nieznany wydany w ostatnim numerze „Nouvelles Littéraires"): „stało się dla mnie absolutnie jasnem, że religja prawosławna jest magją wykonywaną ze strachu".

Znowu wywołano przed oczy ludzkości postać człowieka, który zamącił tyle sumień, wprowadził do społeczeństwa tyle rozluźnienia, samowoli, indywidualizmu. Ukazał się szereg prac o nim. Wydano pamiętnik jego żony, która dotrwała przy nim, znosząc jego życie tak odmienne i dziwaczne w swem doktrynerstwie, znosząc z nim brzemię cerkiewnej anatemy.

Na początku rewolucji francuskiej był Russeau, sentymentalny, również głoszący powrót do natury, również bojujący w imię tolerancji, również sypiący frazesami o miłości. a żyjący poza Kościołem. Na początku rewolucji bolszewickiej był Tołstoj, gdyż rozchwiał autorytet, rozpowszechnił i utrwalił wśród inteligencji nihilistycznej prawo prawdy samotnej, chodzenia samopas w rzeczach wiary i trybu życia.

Kiedy snobistyczna Europa zachywycała się „nawrotem do natury" Tołstoja, prawdę o nim napisał Mereżkowskij, pisarz płomiennie wierzący. To, co wyglądało na wyrzeczenie w życiu wielkiego pisarza, nazwał po imieniu sybarytyzmem. Jego koszula, wygodna, uszyta z dobrego sukna. jego jarskie siekaninki, tak smakowicie przyrządzone przez kucharza, jego praca na roli, która tak dobrze służyła higjenie organizmu — wszystko to trudno nazwać asceżą. Żył też całe życie obłudnie, przepisawszy majątek na żonę, a jednak korzystając z tego majątku. I przedśmiertna jego ucieczka już była spóźniona i nie odkupiła niczego.

Jako ojciec pewnego ruchu etycznego, Tołstoj mały ślad zostawił po sobie. Ale jako artysta, który wiele problemów życia postawił w świetle ludzkiego sumienia, który przedstawił walkę grzesznej i spaczonej przez „postęp" natury ludzkiej ze wszystkiem, co grodzi jej drogę do doskonałości, który nawoływał do odrodzenia życia społecznego, opartego na krzywdzie — odegrał swoją rolę w życiu umysłowem Europy.

Dla Polski Tołstoj nigdy nie miał sympatji. Nic w tem dziwnego: jego teorja „niesprzeciwiania się złemu" była tak wręcz niezgodna z naturą polską! Taki Tołstoj ani mógł. ani potrafiłby kiedykolwiek zrozumieć Polaków, których prawdziwa natura, prosta i czynna, wyraziła się w zdaniu filozofa romantyzmu, Królikowskiego:

— Żywiąc kata, zabijasz ofiarę.

Kościół katolicki, natchniony mądrością nadnaturalną, zawsze umiał godzić z prawdą Chrystusową wymogi życia i wytwarzać harmonję między wiarą i działalnością praktyczną. Tego właśnie nie miał Tołstoj, rozwiązując wiele zagadnień religijnych prościnkowo i po barbarzyńsku. O ileż niżej stał pod tym względem od swego rodaka, Włodzimierza Sołowjewa.

Wędrówki wśród literatów

ŁOPIAN I NATCHNIENIE TOŁSTOJA

W przedmowie do jednej z ostatnich swych powieści, „Hadzi - Murat" Tołstoj tak opowiada o chwili, w której poczuł natchnienie do jej napisania:

— Przechodził po wielkiem polu zoranem. Przed nim była czarna przestrzeń. Nigdzie ani trawki, ani źdźbła. Ale koło drogi krzew łopianu uniknął zagłady. Był złamany, poszarpany, zbrudzony błotem przez koła, które go przejechały, ale uparcie sterczał do góry, jakby za nic nie chciał rozstać się z życiem. — Co za energja, — pomyślał Tołstoj, — człowiek zniszczył wszystko, zgładził miljony traw, a ta roślina nie ustąpiła.

Wtedy Tołstoj, który w młodości jako oficer rosyjski, brał udział w wojnach na Kaukazie, przypomniał sobie nieposkromionego Hadzi - Murata i zaczął pisać powieść o tym, który w walkach z zaborcami był równie nieugięty, jak zraniony krzak łopianu. Miał wtedy lat 76.

NAJDAWNIEJSZY PREKURSOR L. O. O. P.

P. Kazimierz Marjan Morawski w swojej monografji o Ignacym Potockim (Kraków i Warszawa 1911, wyd. z zapom. Kasy Mianowskiego) przytacza na str. 118 wiersz wielkiego przewodnika Sejmu Wielkiego o balonie. Ignacy Potocki — interesował się ogromnie aerostatyką i oglądał wzlot Mongolfiera w Lyonie — korespondował on w tej sprawie z akademją w Bordeaux i odą swą wyprzedził kniaźnina, Trembeckiego i Morawskiego. Oda o balonie zawiera 16 strof, jest pisana językiem bogatym, lekko i miejscami dowcipnie. Podajemy z niej kilka strof:

Mówił do Rzymian Juvenalis żartem,
Nie żartem lekkość przeszła do
[Paryża,
Skoro Mangolfier swe powietrze
[wznieci,
Jak podniesiony Symon niegdyś
[czartem.
Wniebowstąpieniem do bogów się
[zbliża
Może Sarmaty, od stworzenia konne,
Wierzyć nie zechcą wynalazkom
[nowym,
Ni też porzucić dla wiatru rumak
Nie bajki piszę, nie powieści płonne,
Zgadza się mowa z rozsądkiem
[surowym,
Nie same tylko latać mogą ptaki.
Co z tego będzie i jakie użytki,
Na to pytanie odpowiedź nie zgodna,
Boją się tchórze, tuszą nazbyt śmieli;
W cóż się obrócą panieńskie
[przybytki?
Celnicy mówią: rzecz dla komor
[szkodna,
Żołnierze dobyć Gibraltar pojęli
Pozna śmiertelnik powietrze nad-
[ziemne,
Gdzie deszcze, śniegi i pioruny
[grzmotne
Siedlisko mają, gdzie sejmują grady
Gdzie się w obłoki przemieniają
[ciemne.
Pozna za czasem drogi nowolotne
I stałych wiatrów nie zdradliwe
[składy.

OBAWA ROZGŁOSU

Przed dwudziestu laty Leon Tołstoj porzucił swój majątek, uciekając przed presją rodziny do Rostowa.

W drodze, czując się źle, musiał wysiąść na st. Ostapowo (gub. Riazańskiej). Nazajutrz rozesłał depesze:

— Zachorowałem wczoraj. Podróżni widzieli, jak osłabiony wysiadłem z pociągu. Obawiam się rozgłosu.

W odpowiedzi na stacyjkę zwaliła się tysiąc dwadzieścia jedna depesza, a za nią przedstawiciele kleru, policji, dziennikarstwa, reportażu kinowego. Wyjechawszy w pogoń za spokojem, Tołstoj umarł wśród nieopisanego rwetesu.

PRZEGLĄD CZASOPISM

W *„Gazecie Kościelnej"* Nr. 44 i 45 Cz. Lechicki, bardzo starannie zestawił wszystkie objawy walki z pornografją u nas i zagranicą, wystąpienia organizacyj społecznych, ustawy i zarządzenia rządu w celu ukrócenia rozpasania erotycznego.

Praca taka, jeszcze szerzej ujęta, powinna stanowczo ukazać się w broszurze, gdyż będzie bardzo pożytecznym materjałem dla organizacyj społecznych i religijnych w pracy nad oczyszczeniem naszego życia i literatury.

Należy tylko sprostować w artykule p. Lechickiego, ze wszech miar godnym uwagi, że d'Annunzio, jak podaje prasa katolicka, nawrócił się obecnie i nie wydaje żadnej książki bez poddania jej cenzurze duchownej. Dlatego też rząd faszystowski popiera go w chwili obecnej, zwłaszcza, że d'Annunzio sam jest w szeregach czarnych koszul i walczył o wielkość Włoch przy zdobyciu Fiume. Jako lotnik, stracił nawet oko w katastrofie.

Organ młodzieży katolickiej „*Pro Christo*" wprowadził dział: „Nad czem pracują pisarze katoliccy?" Taki reportaż literacki może być prawdziwnie zajmujący i pożyteczny, o ile miesięcznik „Pro Christo" zdoła zgrupować zjawiska życia literackiego dość wybitne i interesujące.

Utyskiwania wyrażone w tym dziale na traktowanie po macoszemu lub zupełne ignorowanie wydawnictw katolickich dużo ma racji. Prasa lewicowa przemilcza lub wyszydza książki pisarzy katolickich, zaś w prasie katolickiej dział recenzyjny jest traktowany raczej przypadkowo i obrazu piśmiennictwa katolickiego nie daje.

Wszelako wybitne zjawiska tego piśmiennictwa zawsze wysuwają się naprzód i zawsze o nich głośno. Ale literatura składa się i zgór, i z pagórków, i z dolin i dopiero dokładny przegląd wszystkich jej zjawisk daje pojęcie o całości ipozwala wysnuć wnioski o kierunkach umysłowych na najbliższy okres.

„Dziś i jutro", miesięcznik ilustrowany dla młodzieży, wychodzący w Krakowie, rozwija się coraz lepiej. Numer listopadowy przyniósł szereg prac, związanych z rocznicą listopadową, a obok tego — wiadomości ze świata, materjał krajoznawczy i naukowy, poezje. Ładny papier, gustowne ilustracje — wszystko to składa się na całość nader pociągającą. Czasopismo to kultywuje zamiłowania literackie wśród młodzieży. Powinno ono znaleźć się w każdej katolickiej szkole i rodzinie, gdzie jest młodzież.

Coraz częściej słyszy się o zatargach, powstałych między Towarzystwami Ubezpieczeń a ubezpieczonymi, które to zatargi nieraz doprowadzają do procesów sądowych. Nie można się też temu dziwić, gdyż Toworzystwa Ubezpieczeń, które ostatnio poniosły horendalne straty wskutek nadmiernej ilości pożarów, kradzieży z włamaniem i t. p. stosują przy likwidacji z całą bezwzględnością przepisy ogólnych, czy też szczególnych warunków polisowych; wzbudza to podejrzenie i nieufność w ubezpieczonym, który notabene tych warunków nie czytuje przy zawarciu ubezpieczenia, nie będąc uświadomiony, protestuje przeciwko stosowaniu ich przy likwidacji.

Jest to objąw niezdrowy i niepożądany, gdyż godzi w dobro samej idei ubezpieczenia, idei wysoce humanitarnej i społecznej.

Aby zapobiec temu, nie powinien poszkodowany nigdy przystepować osobiście do pertraktacji z Towarzystwami, lecz natychmiast po wypadku (ogień, kradzież, nieszczęśliwy wypadek, katastrofa samochodowa i t. p.) zwrócić się do bezstronnego fachowca, dobrze obeznanego z likwidacjami i uniezależnionego od poszczególnych Towarzystw, upoważniając go do zastąpienia siebie przy prowadzeniu i zakończeniu pertraktacji z Towarzystwami Ubezpieczeń.

Dobrze zrozumiał to znany ubezpieczeniowiec p. N. Racki w Warszawie (Aleja Ujazdowska 22 tel. 728-09), który ma długoletnie doświadczenie i jest wybitnym znawcą całego interesu ubezpieczeniowego we wszystkich gałęziach, jak również likwidacji strat. Występując na wzór europejski, w imieniu poszkodowanego wspomniany ubezpieczeniowiec nie tylko broni słusznych interesów tegoż, ale również przyśpiesza zakończenie słusznej i sprawiedliwej likwidacji, zaoszczędzając obydwom stronom zbędnych kłopotów i niepotrzebnych sporów i kosztów.

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej *„Franciszka - Józefa”* i przy użyciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców, daje zbawienny skutek. Żądać w aptekach i drogerjach.

W przekroju

Nierycerskie szranki. — Izolacja. — Dwie strony medalu. — Lament... na żarty. — Radjo i Sido.

Świat literacki, szczególniej ten na linji: Ziemiańska — Italja, przeżył ostatnio stan wrzenia z powodu ataków zwróconych w stronę Instytutu Literackiego i p. Michalskiego. Sprawa jest w istocie swojej znana już naszym czytelnikom, nie poruszamy jej przeto w zasadniczej treści, chcemy natomiast, po opadnięciu ciężkiej i dławiącej chmury gazów, spojrzeć na teren na jakim rozgrywała się walka, nie olbrzymów wprawdzie, ale bądźcobądź koryfeuszów, którym literatura polska wypłaciła się hojnie i obficie.

Ruszyli do tych niepięknych i nierycerskich ze względu na metody bojów — Boye w rozmaitych wydaniach, wśród których znalazł się ku niemałemu podziwowi i autor bardzo osobliwego „,Serca lodów”, p. Ferdynand Goetel.

W szturmowej kompanji szli ci, o których ktoś złośliwie napisał, że gorycz zalewa im serca na Polskę i literaturę, nie mogą bowiem spospolitowanych już Cadillac'ów zamienić na — Rolls Royce.

I oto rozpoczęło się ciekawe i niepozbawione pewnej humorystyki widowisko, kiedy cierpiący na otłuszczenie zaczęli się martwić żeby, broń dobry Boże — nie schudnąć. Tego chudego mogą wziąć, jak to się mówi pospolicie djabli, aby tylko pozostali tłuści.

Mimo wszystkich atoli wysiłków, uświęconych w pojęciu szturmujących zasadą, że na wojnie każda broń jest dobra, atak się jak wiadomo nie udał i opinja polska zorjentowała się o jakie to „idee” chodziło. Na terenie tej niesławnej bitwy pozostał czad i zaduch, świadczący o rodzaju broni jakiej używano z okopów „Wiadomości Literackich”.

Sprawa jednak wywołała rozmaite odpryski, przeniesione już na szerszy teren zagadnienia — stosunku społeczeństwa do literatury i vice versa. Zagadnienia, które w Polsce powojennej, jest traktowane jako coś tak zbędnego, że nie stoi ono nawet na równi z ostatnia premjerą w jakimś Kocim, czy Małpim Oku. Kultura umysłowa Polski, nie ścisła, ale ogólna cofa się, zatraca, wsiąka w banalność i obniża kreskę na barometrze swoich dotychczasowych wartości. Chamstwo, snobizm, ordynarne, rozpędzone do **maximum** zmaterjalizowanie, zanik pojęć etycznych i egoizm ujawniający się na każdej płaszczyźnie życia społecznego, są niewątpliwie następstwami izolowania się mas społecznych od książki, literatury i twórczości ducha ludzkiego. Scenę i sztukę zastępuje nam — kino, literaturę — 90-ciogroszowa broszura, sprzedawana w koszu na rogu ulicy. Zsuwamy się po wyślizganej i pochyłej równi bardzo wygodnie, bezboleśnie i apatycznie w wyjaławiającą kotlinę najpospolitszej codzienności.

Inteligent polski nie czyta, nie chodzi do teatru, nie popiera twórczości. Tak — ale to jest rysunek z jednej strony medalu, odwróćmy go zaś i z przeciwnej. Zobaczymy jakie ma on możliwości aby nabyć już nie dzieło, ale skromną, na 150 stronnicach książkę, pociągającą go zza witryny sklepowej. W jaki to sposób otwiera mu się podwoje do przybytków sztuki — jemu, owemu inteligentowi polskiemu, rozwiązującemu codziennie zawikłany logogryf: buciki, czy wpisy szkolne. W jaki to sposób ów inteligent stanowiący nerw i mózg społeczny, ma rozwiązać problem — teatr, czy cała koszula?

Piękno, czy to w literaturze, czy w sztuce, czy w muzyce, stało się dla mas społecznych niedostępne, przekraczające ich możliwości, stanowiące luksus, na który można pozwolić sobie raz w rok, w uroczyste święta. Książka, która najskromniej kosztuje ponad 6 — 8 zł., teatr czy koncert czyniący wyrwę w magicznie wprost zbudowanym budżecie, stają się marzeniem, które wreszcie zastępuje się głośnikiem, czy słuchawką radja. I tu kończy się pogłębienie kultury duchowej przeciętnego w Polsce śmiertelnika.

Jednocześnie na tej szarej i smutnej w swojej beznadziejności płaszczyźnie występują jaskrawości tak ostre, tak rażące, że mimowoli mruży się oczy ze zdziwienia i podziwu. Przestały być legendą luksusowe limuzyny aktorów i aktorek, pałace wydawców, zawrotne sumy honorarjów umiejących sprzedawać swoje talenty ludzi tego, czy owego daru, wywczasy na najmodniejszych plażach i ekstrawagancje wprawiające w pobożne nieomal zdumienie tłum inteligencji polskiej, nicującej swoje przetarte na łokciach marynarki.

Nie uogólniamy tej sprawy, wiemy, że są całe szeregi talentów świecące najpospolitszym niedostatkiem i dziurawemi trzewikami, wiemy, że parotygodniowa kuracja tych, którzy służą Polsce sercem i talentem swoim wymaga heroicznych wysiłków, znamy wydawców, którzy spłacają honorarja książkowe 20-złotowemi ratkami, i dlatego właśnie sprawa, jaką poruszamy, wymaga gruntownej rewizji i naprawy chorych w tej chwili stosunków.

Synekury, subsydja, zapomogi, sumy eksperymentalne i długi szereg pozycyj szeleszczących banknotami jest dla tych, którzy nietylko z racji talentów, ale przez wpływy, stosunki i wcale geszefciarski sprycik umieli zająć bastjony, w których czują się i syto i ciepło i wcale wygodnie.

To jest właśnie ta druga, odwrotna strona tego ciekawego medalu. W tym dopiero wymiarze możemy mówić o grzechach mas inteligentnych, przechodzących obojętnie około witryn księgarni i afiszów teatralnych. Ten snop światła potrzebny jest nietylko dla zróżnicowania obrazu, ale dla pełnego i całkowitego oświetlenia.

Lamenty pp. Kadenów i Boyów wyglądają w tym rozpięciu jakie tutaj przeprowadzamy bardzo ucieszne i wesoło: „szczyty” dobrze asekurowane będą i nadal krzepić się kremami w Ziemiańskiej, wydawać kilkunastozłotowe książki i po ciężkiej pracy wypoczywać na Lido, czy Aix-les-Bains.

A polski inteligent będzie słuchać radja, chodzić do kina — i zsuwać się w kotlinkę duchowej jałowizny.

Czesław Xawery Jankowski

Meble Sypialnie, stołowe, salo-niki, szafy, bieliźniarka, kredensy, stoły, krzesła, otomany, tapczany, kozetki i inne meble tylko sumiennej roboty. Wykonanie punktualne. Ceny niskie gotówką, ratami dogodnie.
St. Myśliborski
Hoża 21 magazyn podwórze.

FUTRA NAJTANIEJ
Przeróbki wg. najnowszych modeli, oraz reperacja futer i galanterji
FARBUJE SYSTEMEM LIPSKIM
F. Maksymowicz
Marszałkowska 139 (w podwórzu)
Tel. 340-77
Ceny przystępne — Warunki dogodne

NIE KUPUJCIE **FUTER** dopóki nie obejrzycie w firmie **A. Austerlitz** Sienkiewicza 3, parter, tel. 337-78 Pierwsze źródło palt źrebakowych i innych po najniższych cenach. Najdogodniejsze warunki.

WIECZNE PIÓRA
najtaniej można nabyć i zreperować w firmie
KULIŃSKI I ZAJĄC
Nowy Świat 33 w podwórzu

NA RATY PO 5 ZŁ. TYGODNIOWO
Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Fragets, Serwisy stołowe, kryształy, szkło i porcelana, naczynia aluminjowe i emaljowane. Lodownie pokojowe
„WYGODA GOSPODARSKA"
Warszawa, Marszałkowska 38, m. 20, 2-ga brama 1853

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 750-02
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Protezy z duraluminium

niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLER
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro
telefon 846-52
Medale złote: Petersburg 1916 Warszawa 1927.


Kapelusze welury włochate, meloniki filcowe w modnych fasonach oraz czapki sportowe i uczniowskie
Poleca **Pochmara**
Zgoda 3, tel. 679-24

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtańsze. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 22, tel. 269-08.

KUŚNIERZ przyjmuje wszelkie przeróbki w/g najnowszych modeli. Na składzie wielki wybór gotowych futer. Zamieniamy stare futra na nowe.
Farbujemy systemem lipskim.
WICHER, Długa 18,
telefon 298-87.
Odpowiedzialnym klijentom kredyt długoterminowy.
UWAGA: Do listopada 50% taniej

OBUWIE
DAMSKIE **Zł. 19**
MĘSKIE **Zł. 27**
najnowszych fasonów, gwarantowane własnego wyrobu, poleca pracownia obuwia
WARSZAWA, DZIKA 9 m. 18
wprost bramy parter

Ozdoby Choinkowe
W kompletach bogato i wspaniale asortow. Cena kompl. „A" zł. 7,75 „EXTRA" zł 9,75 „LUX" zł. 12,75 (wraz z opak. w pudełku dykt. oraz kosztami przesyłki) wysyłamy bez zadatku pocztą za zaliczeniem. Do każdych 10 kompletów dodajemy 1 komplet gratis.
Adresujcie natychmiast:
Fabryka Ozdób Choinkowych MORAWSKI I SZYMANOWICZ,
Warszawa, Elektoralna 31. tel. 442-99.
Sprzedaż detaliczna na miejscu oraz pl. Mirowski 12 1848

FUTRA PALTA najtaniej, najsolidniej piżmowce, piszczanikowe, źrebakowe, fokowe i t. p. oraz skórki wszelkiego rodzaju do nabycia w nowootworzonej firmie
KAMCZATKA
Długa 17 (róg Miodowej), tel. 789-82 i 789-72

POLSKI PRZEMYSŁ MEBLOWY
pod firmą
„JÓZEF"
Warszawa, Nowy Świat 27
(w podwórzu).
Poleca duży wybór solidnych mebli na dogodnych warunkach

Meble Okazja
Tylko solidnej roboty jadalnie, sypialnie, gabinety mahoniowe i dębowe. Różne fasony klubowych kompletów krytych skórą. Salony złocone Louis XVI machoniowe i jesionowe. Kredensy pojedyńcze, szafy lustrzane, brystolki, stoły, krzesła, kozetki itp. Ceny kalkulowane gotówką. Życzącym udzielam kredytu bez doliczania procentów.
Magazyn Okazyj Krucza 34
Stefański

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
I. Jaworski
Warszawa - Praga, Targowa 38. Tel. 10-21-28

Wykonywa wszelkie zamówienia w zakres ortopedji wchodzące. Jak to: PROTEZY NÓG i RĄK APARATY i GORSETY LECZNICZE, WKŁADKI POD PŁASKIE STOPY PASY BRZUSZNE, i PRZEPUKLINOWE i WSZELKIEGO RODZAJU REPARACJE.
Dla Pań na żądanie obsługa damska.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Lekkie i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność a skutkiem tego **50%, oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000** sztuk w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polski
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 35, telefon Nr. 320-35.


Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reperacje**

Wyszła z druku książka p. t.
DUSZPASTERSTWO MIEJSKIE
(PAMIĘTNIK KURSU DUSZPASTERSKIEGO w WARSZAWIE 4 — 8 LISTOPADA 1929 ROK)
stron 306. Cena 8.50 zł.
TREŚĆ: Część I Zagadnienia ogólne.
„ II Praca duszpasterska w Kościele.
„ III Praca w parafji poza Kościołem.
„ IV Kwestje specjalne i duszpasterstwo stanowe.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub w KSIĘGARNI PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71

FUTRA. Najelegantsze palta futrzane modelowane od Zł. 400 na **spłaty do 12 mies.**
poleca **Kuśnierz-modelista**
przyjmuje obstalunki, przeróbki od zł. 50.— podług najnowszych modeli słynnych akademji 1931 r.
Kredyt długoterminowy.
40% taniej w pracowni kuśnierskiej **„SOBOL"**
Dzielna 5 m. 34, tel. 245-31.
Stałym i odpowiedzialnym klijentom **bez zaliczki.**
Wojskowym i urzędnikom **duży rabat.**

Reperacja
słuchawek, głośników, patefonów, aparatów radjowych, fotograficznych, srebrzenie i odnawianie platerów, zakładanie anten. Ceny konkurencyjne. Wykonanie solidne, punktualne. **Dreher „Fortuna"**
Warszawa Żórawia 35
tel. 740-58 1750

Kalosze i śniegowce
najnowsze fasony w wielkim wyborze poleca
J. SZYK
Warszawa, Rymarska 10
Tel. 699-75.
HURT — DETAL 1841

OBUWIE gwarantowane
damskie **od zł. 17**
męskie **od zł. 24**
Śnieg. damskie **od zł. 12.—**
Kalosze . . . **od zł. 7.50**
WARSZAWA,
Nalewki 45 m. 2
front, pierwsze piętro 1120

KUŚNIERZ St. SYTA
przyjmuje wszelką robotę w zakres kuśnierstwa wchodzącą. Przefasonowanie futer damskich, męskich i dziecinnych podług najnowszych fasonów. Obstalunki z własnych i powierzonych materjałów i futer.
Warszawa, Krucza Nr. 2 róg Pięknej

FUTRA
wielki wybór po cenach niskich. Pierwszorzędne modele paryskie
WARSZAWA, CHMIELNA 36.TEL. 665-61
M. Pleszowski

Nowa fascynująca powieść Józefa Watra-Przewłockiego
MEXICANA
Stron 239. Cena 8.50 zł.
Skład główny w Warszawie
Księgarnia Przeglądu Katolickiego
Krak. Przedm. 71

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

PASY

lecznicze i wyszczuplające
GUMOWE
pończochy na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro
CENY PRZYSTĘPNE

BIURO ZBOROWSKIEJ
Mazowiecka 4
Francuski, nauczycielki, angielka, niemki, frebłanki, gospodynie wiejskie. 1870

TROCINY najtaniej sprzedaję. Altuski, Dzika 40. Zamówienia przyjmujemy telefonicznie 772-53 1875

KUPUJĘ meble, pianina, dywany, futra, antyki i kwity lombardowe. Łoś. Marszałkowska 131, tel. 738 - 37. 1876

RUTYNOWANA nauczycielka-freblanka (starsza) **błaga** o pracę na przychodnią. Oferty: Warszawa, **Chmielna 94 m. 26.** 1851

POSADY wolne dla tych, którzy ukończą kursy konduktorów kierowców autobusowych.
Tyszyński, Warszawa, Chmielna 7. 1815

MASZYNY DO SZYCIA ręczne, nożne, biurkowe mało używane Singera, gwarantowanej dobroci najtaniej sprzedaje Wolanowski, Warszawa, Krucza 18 „Gwiazda". 1884

W Truskawcu w willi Hospicjum (Własność Księży Polskich) są do wynajęcia w sezonie zimowym od 1 grudnia r. b. pokoje. Pokój z utrzymaniem 10 zł. dzien nie. Pensjonat prowadzą Zakonnice. Zgłoszenia pod adresem: „Hospicjum, Truskawiec". 1862

„MIESIĄC POMORZA"
przy Związku Obrony Kresów Zachodnich od dnia 16 listopada do 16 grudnia 1930 r.
Złóż ofiarę na eskadrę hydroplanów i prace kulturalno - oświatowe na Pomorzu
P. K. O. 8414

MEBLE
własnej wytwórni gotowe i na zamówienia stołowe, sypialnie, gabinety i pojedyńcze sztuki warunki dogodne, gwarancja 2-wu letnia poleca
F. URBANKOWSKI
1760 **Widok 24-a w podwórzu**

MEBLE solidne tanio
poleca
KOSEWSKI
JEROZOLIMSKA 27
EGZYSTUJE OD 1897 R.
1795


Balustrady schody, okna, kolumny roboty ślusarskie po cenach konkurencyjnych solidnie wykonywa
J. KRYGIEL
Redutowa 10. tel. 53-18.

Kościoły kresowe w nędzy

UBÓSTWO PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH NA KRESACH WSCHODNICH

(Korespondencja własna)

Pawłówka, w listopadzie

Poszłam odwiedzić Go tym razem w zakrystji. W małej, drewnianej zakrystji, przy kościele nabytym i przywiezionym tu gdzieś z pod Grodna. Pasterzuje teraz Pawłówce, osadzie byłych ochotników w wojnie bolszewickiej, którzy poszli na front bronić tego odcinka ziemi suwalskiej... bo rząd obiecywał, że kto pójdzie na ochotnika, ten ziemię za darmo dostanie.

Tam go poszłam odwiedzić... Kogo odwiedzić?

Rozumie się, że... Pana Jezusa. Pana Jezusa na Kresach Wschodnich.

Otwieramy z proboszczem szuflady w zakrystji i przeglądamy szaty liturgiczne.

— Niech Pani patrzy.

Patrzę rzeczywiście i widzę. Wełna czy bawełna, na to nie będą przysięgać, w każdym razie biała w czarną kratkę. Mówią na to popularnie „pepitka". Brzegiem fioletowy pas jedwabiu i w środku fioletowe półkole.

— Co to jest?

— To fioletowa kapa — proszę pani.

— Ach tak, fioletowa kapa, to jasne! A tu obok to co?

— To czarny ornat.

Rzeczywiście, jest czarny ornat. Nawet z trzech materyj złożony. Jedna — to aksamit —tak, aksamit, na którym rosną odosobnione kępki puszku, — reszta to ten spód wytarty. Druga — to wygląda jak podszewka adamaszkowa z pod czyjegoś futra. Oczywiście wygląda tylko. A ta trzecia — to może klot, może satyna, z pewnością pozostałość ze starej sukni. To się nazywa czarny ornat.

— A czarna kapa?

— Niema.

— A czerwona?

— Niema.

— A ornat zielony?

— Niema. A to monstrancja do procesji na Boże Ciało. Darował mi ją ksiądz sąsiad.

Tak, to jest monstrancja do procesji na Boże Ciało. Wytarta, pokrzywiona blacha, ani śladu złoceń lub srebrzeń. Nóżka, to ongiś figurka Matki Boskiej. Tylko, że się ułamała główka, więc słońce monstrancji przylutowano krzywo do szyjki figurki.

Pan Jezus w nędzy... Nie mam na to innych słów. Widziałam na własne oczy — więc piszę.

Piszę do pań, które mają satyny, aksamity, koronki. Piszę do panów, którzy mają auta i dywidendy. Piszę do księży wikarych, proboszczów i prałatów, którzy słusznie wyranżerowali w swych zakrystjach nieco starsze kapy, ornaty, monstrancje, bo w Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Gnieźnie, a nawet gdzieś na wsi, grzechem byłoby celebrować w podniszczonych już aparatach. Grzechem i zgorszeniem, niedbalstwem, wprost nie do pomyślenia, podczas gdy na Kresach Wschodnich... Piszę do nieprzeliczonych serc ludzi, kochających Pana Jezusa i kochających Polskę. Do tych, którzy rozumieją, że wprawdzie nie ornat i monstrancja są istotą kultu katolickiego, ale... wszystko ma swoje granice.

SŁ. Pan Jezus w nędzy 2

I błagam: dajcie, co macie! Nie namyślajcie się, czy nie za stare, nia zanadto zniszczone, wprost iż niegodne na służbę Panu Jezusowi. Wszystko co dacie, będzie zbytkowne w porównaniu do tej „pepity" przy fioletowej kapie do tych osamotnionych puszków w aksamicie czarnego ornatu, do tej pokrzywionej monstrancji.

Mogą być szaty liturgiczne lub przybory do nich, mogą być naczynia święte, mogą być pieniądze (te ostatnie nieodzownie też potrzebne na opłacenie przesyłek). Większe datki i wdowie grosze.

Pan Jezus w nędzy — a wraz z Nim w nędzy są całe Kresy Wschodnie.

Obok zasobnych cerkwi prawosławnych, obok agitacji bolszewickiej, obok nienawiści do tego — co polskie.

Błagam — dajcie co kto ma — zaraz!

Dary wysyłać można pod następującemi adresami:

Dla Polesia: p. Marja Skirmunt, Mołodów, p. Motol, woj. poleskie;

Dla Wołynia: 1) p. Władysławowa Brzozowska, Zewne, p. Berezne, woj. wołyńskie; 2) ks. prałat Tokarzewski, Łuck, Kurja Biskupia, woj. wołyńskie.

Dla Nowogrodczyzny: p. Anna Grudzińska, Sworotwa Wielka, p. Mołczadź, woj. nowogródzkie;

Dla Wileńszczyzny: Katolicki Związek Polek (Sekcja Kościołów Kresowych Wilno, ul. Mickiewicza 19.

Dla kościołów kresowych wogóle:

1) Towarzystwo Opieki nad Kresami, Warszawa, ul. Kredytowa 16;

2) Katolicki Związek Polek (Sekcja Kościołów Kresowych); Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 36;

3) p. Kazimiera Sokolnicka, Poznań, ul. Ratajczaka 33.

Wszystkie redakcje proszę gorąco dla dobra sprawy o przedrukowanie tego artykułu.

Felicja Żurowska

Pocztowa 15 (Zjednoczenie Młodzieży), Poznań.

ŻYCIE STOLICY

ZBIÓRKA NA POMNIK CHRYSTUSA - KRÓLA

Dziś — w niedzielę, odbędzie się zbiórka przed kościołami: Bazyliki Najśw. Serca P. Jezusa na Pradze i Najśw. P. Marji na Lesznie od godziny 8-ej rano do 1-szej po po łudniu na budowę Pomnika Najśw. Serca Chrystusa - Króla. — Pomnik ten ma stanąć na Placu Zbawiciela. — Składajcie ofiary na ten cel. Zebrane pieniądze wracają znów przez pracę przy budowie do społeczeństwa. — Konto w P.K.O. Nr. 19950.

WYSTAWA PAMIĄTEK Z WOJNY ŚWIATOWEJ

W Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej — ul. Chmielna 52, — otwarta została w sobotę dnia 29 listopada b. r. wystawa pamiątek i sztuki stosowanej z wojny światowej i Odrodzenia Polski do roku 1921 — ze zbiorów p. Kazimierza Dąbrowskiego. — Wystawa ta ilustruje czyny Legjonów Polskich, okres okupacji w Polsce, zniszczenia wojenne i t. d. Zgromadzono fotografje, odznaki, plakiety, medale, afisze, drugi dokumenty pocztówki, monety znaczki, karykatury, karty aprowizacyjne, wyroby z pocisków i t. d.

Wystawa ta otwartą będzie przez cały miesiąc codziennie od 11 — 7 w., w niedziele od 10—2.

BRAK MIEJSC — BRAK INWENTARZA — BRAK PIENIĘDZY

Ciemne strony białych sal

NIEDOMAGANIA I USTERKI SZPITALNICTWA WARSZAWSKIEGO

Na czoło zagadnień samorządowych wysunęła się w ostatnich czasach sprawa szpitalnictwa i opieki społecznej. Zwłaszcza ta pierwsza dziedzina pozostawia w Warszawie dużo do życzenia, co, jak wynika ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, spowodowane jest nie złą wolą, nie brakiem umiejętności, lecz przedewszystkiem—brakiem funduszów. Uniemożliwia to nietylko rozbudowę szpitalnictwa, lecz nie pozwala i na dostosowanie szpitali warszawskich do obecnych potrzeb

Komisja Rewizyjna w sprawozdaniu swojem stwierdziła, że „nawet pobieżne zwiedzenie warszawskich szpitali wysunęło odrazu na pierwszy plan nadmierne ich przepełnienie. Nie mówiąc już o szczelnem zapełnieniu wszystkich sal szpitalnych i wstawionych w nich łóżek etatowych— chorzy leżą na korytarzach, w łazienkach, w pokojach dla personelu służbowego lub na cele gospodarcze. Większość chorych nadetatowych leży, oczywiście na łóżkach, ale bardzo wiele gnieździć się musi i na podłogach".

Przyczyny tego anormalnego stanu rzeczy są zrozumiałe: już w 1919 r. komisja, która lustrowała szpitale nakreśliła plan, w którym na okres najbliższych 15 do 20 lat zaleciła podwojenie szpitali i powiększenie już istniejących.

Obecnie, po 11 latach — Komisja Rady Miejskiej stwierdziła, że dotychczas nic z tego planu nie zostało wykonane. W roku 1919 ogólna ilość miejsc w szpitalach warszawskich wynosiła 5357, a w r. 1929 — 5683. Ale w r. 1919 Warszawa miała 921.559 ludności, a w r. 1929 — około 1.120.000. Okazuje się więc, że podczas gdy ludność stolicy wzrosła o 22 proc. — ilość łóżek w szpitalach zwiększyła się zaledwie o 6 proc. Dysproporcja widoczna.

Poza przepełnieniem szpitali warszawskich — drugą ich bolączką jest — ubóstwo inwentarzowe, a co za tem idzie — warunki nie ze wszystkiem higieniczne. Coprawda, są pawilony w niektórych szpitalach (zwłaszcza chirurgiczne), których stan jest pierwszorzędny pod każdym względem, ale, niestety, większość pawilonów warunkom nowoczesnej higjeny nie odpowiada. Jak np. stwierdzono w szpitalu na Czystem „poduszki są tak nędzne, że choremu spada głowa ku tyłowi. Dla uratowania sytuacji siennik podciąga się pod spód i w ten sposób tworzy się podkładkę pod poduszkę. No, a oczywiście — w nogach łóżka na pół metra brak siennika. W szpitalu Jana Bożego — budżet nie dla każdego chorego przeznacza świeżą słomę do siennika. A, nawiasem powiedziawszy, w czasie bytności Komisji w szpitalu 77 chorych sypiało na siennikach porozkładanych na podłogach.

Są jeszcze i inne niedomagania i usterki w naszem szpitalnictwie — administracyjne! Pomówimy o nich kiedyindziej...

Cis.

UROCZYSTOŚCI LISTOPADOWE

NABOŻEŃSTWO, DEFILADA, ODSŁONIĘCIA TABLIC

Wczorajsze uroczystości ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego rozpoczęły się o godz. -ej rano nabożeństwem w Katedrze św. Jana.

Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Mościcki, rząd, korpus dyplomatyczny, członkowie ciał parlamentarnych i delegacje organizacyj społecznych.

Po ukończeniu nabożeństwa na pl. Zamkowym ustawiły się szkoły się o godz. 9-ej rano nabożeń w rewji i defiladzie przed Prezydentem Rzpltej.

Na czele tych oddziałów stanął pluton szkoły podchorążych piechoty w historycznych mundurach i czakach z r. 1930, wykonanych ściśle według wzorów z Muzeum Wojska.

Po defiladzie przed p. Prezydentem Rzplitej na Krakowskiem Przedmieściu naprzeciwko Resursy Obywatelskiej, oddziały udały się do Belwederu, gdzie o godz. 11 m. 30 nastąpiła zaciągnięcie historycznej warty, a następnie do Łazienek, gdzie o g. 12.30 odbyło się odsłoniecie tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę dawnej Szkoły Podchorążych z napisem „Do broni".

Przed godz. 1-szą wyruszyły szkoły podchorążych, by przejść w marszu — Szlakiem Piotra Wysockiego — ulicami Myśliwiecką, Piękną, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem, Trębacką, Bielańską i Nalewkami, gdzie naprzeciwko ogrodu Krasińskich przed dawnym arsenałem nastąpiło odsłonięcie kamienia pamiątkowego.

KU UWADZE PAŃ

Znana ze swej sprężystości firma A. Fuchs, skład pończoch i trykotaży Nalewki 2 (Pasaż Simonsa) dla wygody Sz. Klijenteli uruchamia z dniem 1 grudnia r. b. specjalny dział reparacji pończoch systemem amerykańskim „Stelos".

Klijentela firmy A. Fuchs może korzystać z tej informacji do dnia 15 grudnia r. b. bezpłatnie.

Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.